

Sebastian Białek BIAŁY, Nie płacz

Nie płacz. Słyszysz? Nie płacz!
Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać
Życia koniec dobiega, nie płacz
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko
Ze smutku płacząca powieka

Tyle bólu i cierpienia zadane za życia
Tyle ważnych szczegółów omijamy, tak bywa
Przebiecia na psychice osoby naszej bliskiej
Kiedy odejdzie za minutę oddamy pieniądze wszystkie
Tak sądzę; wszyscy budzimy się nie w porę
Ranimy się nawzajem, potem tęsknimy ? to chore!
Mówimy słowa, które nie miały sensu
Żałujemy tych słów, lecz za późno jest już
Lecą łzy, krople rozmazują twój tusz
Złe wspomnienia na sercu, jak na strychu jest kurz
Nie do zmycia przeżycia, za życia, jest tu
Niech ten przekaz trafia do wszystkich słyszających głów
Sparalizowany tu, niech działa twój rozum
Wywnioskuj, refleksje na swoje życie lepiej rozłóż
Pomóż każdemu, kto cierpi w żałobie
Pamiętaj, może ktoś, kiedyś pomoże i tobie

Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać
Życia koniec dobiega, nie płacz
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko
Ze smutku płacząca powieka
Najpierw ktoś jest, później tego kogoś nie ma
A ty w żalu i rozpacz uciekasz
Nic nie trwa wiecznie, każdy umiera
A ciebie tęsknota w sercu uwiera

To kara jest boska, znieczulica beztroska
Wąska droga życia, potem w sercu rosnąca ?
Jaki ogarnia ku bram,
Czy otworzy je Jezus, czy umierasz jako wrak
Tak, dusze jakiegokolwiek brak,
Nadzieja, twa ostatnia wiara, jak wyschnięta studnia
Każda łza ją napełnia
Pełzasz, jak wąż - bez kręgosłupa w ciele
Nadzieja twa obłudna, zmartwień będzie jeszcze wiele
Oddaj swą modlitwę, niech spokojna jest ta dusza
To nie jest iluzja, nie wyciągnę królika z kapelusza
Do myślenia ciebie to zmusza
Poznajesz tę melodie i słyszysz to w uszach
Ustal swój, lub zgódź się ze zdaniem moim
Jedno niepokoi, płacz tęsknoty nie załagodzi
Stoisz bez ruchu jak posąg, bogini
Głośny twój płacz, lecz nikt cię nie wini

Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać
Życia koniec dobiega, nie płacz
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko
Ze smutku płacząca powieka
Najpierw ktoś jest, później tego kogoś nie ma
A ty w żalu i rozpacz uciekasz
Nic nie trwa wiecznie, każdy umiera
A ciebie tęsknota w sercu uwiera

Krystaliczna łza pełza po twojej buzi
Tak, serce krwawi, czujesz, że się dusisz
Opłakujesz ludzi, ich ciała są zimne
Dusza ich odchodzi, wszystko staje się inne
To dziwne, naiwne są istoty ludzkie

Żyjemy po to, aby potem umrzeć
Kiedy mamy zmądrzeć, dążyć do poprawy?
Umieramy, nie wiedząc kiedy, nie zdając sobie nawet sprawy (sprawy, sprawy)